

Redaktor odpowiedzialny:
Dziennik Poznański w Poznaniu.
Adres: plac Wilhelmowski No. 2.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpła kwartala
Przedpła półroczna
Przedpła rocznie

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12.
W Krakowie: Józef Czech, księgarz.
W Warszawie: H. Albrecht Taubenstrasse 34.

POZNAŃ, 25 lipca.

Berlińska Zukunft temi słowy określa dzisiejszą
polityczną: „Najzupełniejsza panuje cisza, spo-
wiała a ostatnie ich uderzenia giną w obszer-
nych na martwej płaszczyźnie. Tu i owdzie zabrzmi
słowo o belgijsko-francuskim aliansie, o pru-
kowskim zblizeniu, o włosko-hispańskich zach-
ciach inwazyjnych, ale większego interesu nie zdolne są
organy inspirowane wywołać. Emska Najada
najpospolitszym stylem konwersacyjnym, jej
w Plombières trzyma paluszek na ustach a po-
stronie strumyki leśne całkiem przestały mruzczeć.
Najbardziej kreuznackie i karlsbadzkie Nimfy podnoszą
i udają, jakoby dużo miały do opowiadania, skoro
do kreuznackich p. Frere Orban, do Karlsbadu p.
Wśród takiej ciszy mniema Zukun-
ft, że należy sięgnąć aż na krańce Zachodu, by ja-
drobny ruch odkryć w — Portugalii. W istocie
nie się wzmagać w tym kraiku niezadowolnienie z
władzy rządów, o czem nieco szerzej pod rubryką
„Francyi“ się rozpisujemy. Tu zaś zwrócimy uwagę
na dwa, nieco ważniejsze zdaniem naszym
fermentacji portugalskiej, objawy. Pierwszym jest
niechęć do Prus i Austrii, o którym od niejkiego
coraz więcej szczegółów donoszą dzienniki; dru-
gim jest kwestya, już dawniej poruszana a dziś świeżo
pojawiąca, jak o tém świadczy list z Wiednia po-
zamieszczony, kwestya połączenia Galicji z We-
necją. Jest to sprawa tak wielkiej doniosłości polity-
cznej, że jej poświęćmy obszerniejsze na innem miej-
scu uwagi. — Co do zblizenia się Prus i Austrii, roz-
mowa o tém wiersy. Indép belge mniema,
żąd rakuski nie jest przeciwnym jednoci niemieckiej
a nawet gotów byłby sięścisłszymi węzły łączące
provincje niemieckie ze wspólną ejozyna,
w zamian Prusy szczerze i skutecznie poparły
zamiary na Wschodzie. Inne dzienniki utrzy-
mują, że centralistom wiedeńskim dla tego głównie
nie wiele zależy na zblizeniu się a tout prix do
Prus, by wzmocniony w ten sposób austriacki żywioł
niemiecki, mógł stawić zapórę rozmaganiu się Madziar-
opozycji szczepów słowiańskich. Ile w tych d myślach
władzy, trudna przesądzać, zdaje się przecieć, że pogłoski
nie całkiem są bezasadne, bo i Koeln. Ztg sławi od
kilku tygodni mądrość pana Beusta i organy ministerjalne
berlińskie z widoczną uprzejmością przemawiają o Austrii
i kanclerzu. Wreszcie dodamy, że w Wiedniu zarę-
żano, iż w Gastein, dokąd baron Beust udał się na kura-
cję, bawi także poufny wysłannik hr. Bismarcka, celem
składania w zaciszu alpejskiem podstaw porozumienia obu
wielkich mocarstw.

Na brzegach jeziora zurychskiego w Rapperswil
odsonity będzie dnia 16 sierpnia pomnik polski, na
która to uroczystość hr. Władysław Plater w osobnej
odezwie zaprasza wszystkich „ceniących wolność i niepod-
ległość ludów.“

Czesi i Polacy.

Zbieg przeróżnych okoliczności nastęca znów
Polakom a przedewszystkiem Polakom Galicji spo-
sobność inicjatywy w jednej z najważniejszych
spraw obecnych, a dojrzałe i umiejętne stanie
się do położenia rzeczy, może za sobą pociągnąć
nieobliczone i ogromnej wagi następstwa. Dla
uprzytomnienia czytelnikom naszym przebiegu spr-
awy, którą w ten sposób podnosimy, uważamy za
rzecz konieczną, sięgnąć w kilkunastomiesięczną
przeszłość. Rok 1867 rozpoczął się, jak wiadomo,
w całej Słowiańszczyźnie austriackiej a mia-
nowicie w Czechach i w Galicji, pod najlepszymi
wzrostami dla programu federalistycznego i wśród
najlepszej zgody między Polakami a Czechami.
Program ten jedynie według nas zbawienny dla
przyszłości Austrii i składających jej ludów, będący
jedynym skutecznym ich puklerzem przeciw
dwóm zalewom, grozącym ze strony Rosyi i zestrony
Prus, — nie wytrzymał na nieszczęście próby a pa-
miętna uchwała sejmiku galicyjskiego z dnia 2 marca
1867 r. wyrzekając się wszelkich pretensyi
wielkiej i dającej inicjatywę polityki, ścieśniała róż-
nocośnie widnokrąg polityki galicyjskiej na szcze-
pły obszar dobra i powodzenia prowincjonalnego.
O ile sobie przypominamy, nie było naówczas ani
jednego organu prasowego polskiego, któryby był
podzielił stanowisko większości sejmiku galicyjskiego,
jakkolwiek później nie zbywało jej na obrońcach
ze względów utilitarnych. Czy obrońcy ci mieli
słuszność, czy Galicja poświęciwszy program fede-
ralistyczny, zyskała choćby tylko autonomią pro-
wincjonalną i czy zdobyła sobie na centralistach wie-
deńskich zakres samodzielności narodowej stawia-
jącej po za doniosłość szkodliwości wszelkich prób
reakcyjnych, — na wszystkie te pytania odpowie
sobie Galicja najlepiej sama, zwłaszcza po osta-
tnich środkach surowości zarządzonych, jak nam
donoszą ze Lwowa, przeciw tamtejszej prasie pol-
skiej. Co się tyczy z drugiej strony Czech, wiado-
mo, iż nazbyt dobrze następstwa zachowania się

względem nich gabinetu wiedeńskiego i postawy
sejmu galicyjskiego. Następstwa te były smutne
i pożałowania godne równie dla Czech, jak dla
Polski, jak i dla Austrii, a czy są do uleczenia
i naprawienia, bardzo według nas rzezą wątpli-
wą. Gdyby Czesi trwając przy federalistycznym
programie a przy sztańdarze własnej opozycji, byli
wyrzucili Polakom w żywe oczy zmienność, brak
wiary i wytrwałości, gdyby im choć w sposób naj-
mniej nawet względny byli przedstawili błędność,
bezpodstawność i bezużyteczność ich polityki, by-
liby ich Polacy zrozumieli, gniew ich uszanowali
a pomost do wspólnego porozumienia byłby się
prędzej czy później sam przez się znalazł. Na
nieszczęście jednakże poszli Czesi inną drogą, drogą,
której obranie będąc ciężkim grzechem
przeciw duchowi słowiańskiemu, istnemu syno-
nimowi gminowładztwa i samorządnej swobody,
zmniejsza nieskończenie wagę poprzedniego grzechu
czy winy Galicji. Nagłe przzerzucenie się Czechów
do obozu moskiewskiego, zbiorowa wyprawa ich
reprezentantów na etnograficzną wyprawę do Mos-
kwy; głośne objawy sympatyj ich moskiewskich,
połączone z entuzjazmami dla caryzmu a z szy-
derstwem dla męczeństwa polskiego, — otóż owa błę-
dna droga, która będąc, jak przypuszczamy, tylko
sztuką taktyki czeskiej, nie wyteroryzowała na rzą-
dzie austriackim żadnego donioślejszego ustępstwa,
nie sprowadziła, bo sprowadzić nie mogła inter-
wencyi moskiewskiej, a w dodatku skrzywiła i ska-
ziła charakter ruchu czeskiego, zbałamuciła uwa-
żających go za własną bussolę południowych
Słowian i dodała śmiałości i wiary w siebie de-
spotyzmowi moskiewskiemu. Wszystkie upomnie-
nia i przestrogi organów prasowych polskich były
nadaemne w tej mierze, Czesi pomijali ich głosy
zanieczeniem a przewodcy ich nie dopuszczali do wi-
adomości swego społeczeństwa. Aż do ostatnich
dni nieledwie była taka a nie inna postawa Cze-
chów, a nie nam dotąd nie zapowiadało i nie za-
powiada zwrotu opinii czeskiej w tym kierunku.
Oczywistość jednakże silniejsza od wszelkich mrzo-
nek, wiodąca przedź z mylnych i błędnych na
dobre drogi, pracuje tu równie dla nas, jak dla
Czechów skuteczniej od wszelkich choćby najgwał-
towniej przekonywujących przełożeń i upomnień.
Moskwa daleka i pracuje dla siebie pośród Sło-
wiańszczyzny austriackiej, ale rozłożywszy swą ro-
botę na długie lata, częstuje tymczasem Czechów

platonizmem, którego skuteczność w obec coraz
surowszego postępowania rządu austriackiego co-
raz także problematyczniejsza. W takim położe-
niu rzeczy a w chwili nieledwie zwolania na dzień
22 sierpnia rb. sejmów krajowych przedlitawskich,
czują Czesi potrzebę poszukania sobie bliższego
i pewniejszego sprzymierzenia w swych codzien-
nych kłopotach, a mniemając go, jak słuszna, zna-
leść tylko w Polakach Galicji, odzywają się je-
dnogłośnie przez wszystkie swe organy, Narod-
ne Nowiny, Olomouckie Nowiny, pragską
Politik o potrzebie zgody z Polakami. Kiedy
inne gazety ich odzywają się w tym względzie ze
stanowiska ogólnego, stawia Politik do Polaków
Galicji wyraźne i kategoryczne żądania, aby wcią-
gnąć obrad mającego się zebrać na dniu 22 sier-
pnia sejmiku krajowego, któremu będą przekazane
przedlitawskie zasadnicze ustawy do umieszczeniu
w archiwum krajowem, ustawy owe poddali pono-
wnemu a ścisłemu rozbirowi i podjęli przy tej
sposobności program federalistyczny, żądając re-
formy przedlitawskiej ustawy w sensie równoupra-
wnienia i autonomii dla wszystkich krajów skła-
dających monarchię. — W ten to sposób podają nam
Czesi rękę, którą odtrącać nie mamy powodu, my
przedewszystkiem, cośmy zawsze przemawiali za
programem federalistycznym, cośmy zarzucenia je-
go chwilowego przez Galicję dość odzłażować nie
mogli, a co dzisiaj przagnęlibyśmy gorąco widzieć
ziomków naszych galicyjskich odzywających się
w interesie pobratymców swych przedlitawskich
w łonie sejmiku krajowego. Będąc tedy stanowczo
za porozumieniem z Czechami, za zgodą rokującą
zwyctwio słowiańskiemu w łonie mo-
narchii austriackiej, nie czynimy przecieć tego bez
pewnych zastrzeżeń i warunków. Nasamprzód
może głos nasz, głos pisma wychodzącego po za
granicami i nie znającego z bliska miejscowych
stosunków Galicji, mieć tylko wagę natchnionej
względami dobra publicznego rady i uwagi. Da-
lej zaś co ważniejsza a w czem jak mniemamy,
z większą stanowczością głos nasz podnieść nam
wolno, — mogą Polacy, jeżeli nie chcą odstępo-
wać dotychczasowego sztańdaru a jeżeli przecieć,
nie chcą uleść atrakcyi moskiewskiej taktyki
Czechów, wyciągnąć tylko natenczas rękę do szcze-
rego i bezgródkowego z nimi porozumienia, sko-
ro zyskają rękojmję, że Czesi wyrzekają się wszel-
kiego związku z odwiecznym Polskę i Słowiań-

Literatura polska.

Trzy tomy Dziejów w Polski w XVIII wieku pana
Henryka Schmitta wyszły, jak sobie, czytelnicy nasi
przypomną, w zbiorze dzieł taniach i pożytecznych p. Trzecie-
skiego. Obecny, czwarty tom kończący całe dzieło i dzieje
pamiętnej epoki, wyszedł z nieznanym nam powodów osobno,
nakładem autora, poza obrębem wydawnictwa p. Trze-
cieckiego. Mamy tedy narazie w ręk p. Schmitta ca-
łość dziejów polskich w obszerności, w jakiej ich dotąd
nie mieliśmy jeszcze. Zasługa bez wątpienia wielka, uzna-
nie godna, mimo usterek i niedomagają, od których dzieło
p. Schmitta nie jest wolnem a na które w ciągu niniej-
szego sprawozdania nie omieszkamy zwrócić uwagi. —
Autor skończył opowiadanie w poprzedzającym tomie na
kataklastycznym w roku 1795, obecny rozpoczyna od
okresu skrajającego w uzupełnieniu stan oświaty i oby-
czajów narodowych z czasów Stanisława Augusta. Pan
Schmitt wypełnia w ten sposób choć częściowo żarzącą
szerebie dziejów swych Stanisława Augusta, w których
ograniczając się na skreśleniu pobieżnym obrazu z wne-
trzych wypadków, opuścił całkiem niemal tyle ważną
w historii tej epoki stronę wewnętrzną i duchową życia
narodowego. Czwarty tom rozpoczyna się tedy opisem
dobroczynnego działania komisji edukacyjnej, usiowań
około podniesienia przemysłu i handlu narodowego, reform
na polu administracji, skarbowości i wojskowości Rzeczy-
pospolitej. Jedyna literatura Stanisława wska, tyle
ważna część ówczesnego życia narodowego, jak już choćby
sama nazwa jej dowodzi, znajduje się pominięta przez
autora nieco ogólnikowo, jak gdyby imiona, przymioty
i wady Krasickich, Naru zewiczów, Karpińskich, Trem-
beckich, nie zasługiwały w obrazie owej epoki na szerszą
wzmiankę, aniżeli kampanie nadreńskie, włoskie i egipskie
armii francuskich, kampanie, których wprawdzie ze względu
na ich związek z losami kraju i narodu polskiego pomijać
nie można, ale które ze szkoda innych, ważniejszych dla
życia i dziejów polskich szczegółów zbyt obszerne miejsce
w ostatnim tomie p. Schmitta zyskały. Otóż to poruszamy
tę samą jedną z najujmniejszych stron dzieła pana
Schmitta, a podnosimy zarzut, który nam szerzej nieco
zasadniczo wypada. Autor skończywszy swój wstępny
skreślenie oświaty i obyczajów narodowych w epoce Stanisława
Augusta, ogranicza całą niemal historją Polski od r. 1795
do 1806 na szkicu Odyssei legionowej, tonąc jednakże
zarazem w ogólnym a nie mającym nie wspólnego z Polską
obrazie ówczesnych wojen Rzeczypospolitej francuskiej

i cesarstwa z koalicją europejską. Nie można zaprzeczyć,
że podobna metoda zręcznego zbywania historii polskiej
opowiadaniem znanych i opowiedzianych stokrotnie wy-
padków rewolucyi francuskiej jest bardzo wygodną, co-
wieleć, że jest nawet dotychczas przez pisarzy naszych,
którzy się tą epoką trudnili, praktykowaną, ale że w grun-
cie rzeczy chybia celu i nie jest w stanie zzbogacić nicz-
m nau i historycznej i historyografii narodowej. Nie prze-
czynmy, że łatwiej opowiadać w dziele noszącem tytuł po-
rozbirowej historii polskiej, dzieje pokoju bazylej-
skiego, przebieg kampanii włoskiej z r. 1796 i 97; traktaty
w Campo Formio i Lunewillu, wojnę w Egipcie i wyprawę
do St. Domingo, obóz pod Boulogne i kampanię z r. 1805,
wplatając w tę epopeję epizodycznie walki, trudy, nadzieje,
złoty i dobre koleje legionów polskich; ale natomiast twier-
dzimy, że byłoby użyteczniej i korzystniej dla wiedzy
i nauki dla dobra narodowego i dla prawdy historycznej,
gdyby pisałze traktujący dzieje porzbirowe, złamał
pierwsze lody i dali rączę, obraz niepołączonych, wewne-
trzych stosunków kraju, aniżeli ginęły wyłącznie w kon-
templacyi poświęcenia i ofiarności rzuconych na brzegi
Adryatyku lub podnoże Alp legionów. Legiony są, prawda,
równie nieuniknioną jak piękną stroną porzbirowo-
życia Polski, ale na nieszczęście nie wszystko w owem ży-
ciu będąc równie wzniosłym i pięknym, może i powinno
dla tego być pominięciem i przemilczaniem w ogólnym
obrazie owej epoki. Skreślenie hulaszczego życia Galicji
po katastrofie z r. 1794; charakterystyka obyczajowa
i społeczna Prus Południowych; obraz współczesnego ży-
cia polskiego pod panowaniem moskiewskim; rozpatrzenie
się w formach narzuconych duchowi i życiu narodowemu
przez rządy obce a łamanie się jego z nimi i wydobywa-
nie na wierzch wbrew nim; obawy światła, jak Towarzystwo
Przyjaciół Nauk Warszawskie, jak działalność Czartory-
skiego na Litwie lub Czackiego na Wołyniu, rozkwit pi-
śmiennictwa legionowego i krajowego, — wszystko to za-
sługuje i czeka swego historyka a warte zaiste w całości
ówczesnych dziejów polskich więcej od wszelkich dat bitew
włoskich, nadreńskich i egipskich. P. Schmitt pominał
prawie zupełnie wewnętrzne życie krajowe od roku
1795 do roku 1806 a w tém też upatrujemy główny
błąd jego dzieła. Za wkroczeniem Napoleona na zie-
mię polską po bitwie jenieńskiej i od chwili utworze-
nia Księstwa Warszawskiego, staje się przecieć, jak
chętnie przyznajemy, horyzont autora szerszym pod
tym względem a stanowisko polityczne, jak ze szcze-
rą żądowaniem nie zauważyć należy, dojrzałsze i przema-
wiająca do naszego przekonania bardziej daleko od zapę-
trywania się i zdawkowych wyobrażeń wszystkich innych
na tém polu pisarzy naszych i opinii dziejowej. Któż z na-
szych pisarzy nie ginie w bałwochwaltwie dla osoby Ko-
ściuski, któż z uich nie objawia bezmyślnego podziwu
dla jego abstynencyi w obec ciał Napoleona, któż z nich

nie obwinia cesarza Francuzów o złą wolę dla Polski, któż
go nie oskarża o oszukiwanie zapala polskiego i o cyni-
czne posługiwanie się krwią polską? Pierwszy p. Schmitt
ma, czego mu szczerze wieszujemy, odwagę stanowczego
zerwania z owymi nawykami dziejopisarstwa polskiego
i opinii publicznej polskiej, spogląda zdrowym okiem na
republikancko-pessimistyczną bierność Kościuski, spieszą-
cego się na kongres wiedeński do Aleksandra a nie umie-
jącego się spieszyć równie do Napoleona na ziemię polską
po bitwie jenieńskiej, na charakter społeczności polskiej
w zetknięciu się z Napoleonem, wreszcie na charakter sa-
mejże polityki napoleońskiej względem Polki. Ta strona
dzieła pana Schmitta zasługuje według nas na szczególne
uznanie i uwagę. „Przed wyjazdem z Paryża“, mówi au-
tor, „zachęcał Napoleon Kościuszkę, aby wyruszył z gło-
wną jego kwaterą lub przynajmniej wysto-ował odezwę do
Polaków w zaborze pruskim i moskiewskim powołując ich
do powstania zbrojnego przeciw obu tym rządów w celu
odbudowania własnej ojczyzny, do czego właśnie stosowna
nadeszła pora. Kościuszko Kochający nad życie ojczyznę
i gorliwy republikanin lecz krótko widzący polityk, nie
chciał uczynić zadość wezwaniu, ponieważ niedowierzał
Napoleonowi, czy rzeczywiście myśli szczerze o odbudowa-
niu Polki czy przeciećnie radby tylko użyć Polaków jako
dogodnego narzędzia przeciw Prusom i Moskwie, a i o-
tę poświęcić ich jak niegdyś legiony we Włoszech. Napoleon
zresztą nie dawał mu żadnych zapewnień, że gdy Polacy
na jego wezwanie powstają przeciw obu mocarstwom
w wojnie z nim będącym, on dotąd nie złoży oręża, dokąd
tychże mocarstw nie zmusi do zwrotu zabranych krajów
polkich. Przeciwnie nie wyjawiając publiczności zamiaru
odbudowania Polki, aby niezapędzić i Austrii do ko-
łomów jedynie poufnie Kościuszkę i innym w Paryżu Pol-
kom, że naród powinienby korzystać z tak dogodnej pory.
Kościuszko mając przed oczyma doznane zawody, widział
w Napoleonie tylko przywłaszczyciela, który poświęcając
wszystko samolubnym swym zamiarom, poświęci nieza-
władnie i Polaków, jeżeli za to wymoże na obu mocarstwach,
co jemu samemu będzie dogodne i pożądane. W braku
wiary w szczerść Napoleona, nie chciał powoływać narodu
do broni i brać na siebie odpowiedzialności w obec sumie-
nia, kraju i Boga za skutki powstania. Zapomniał atoli,
że jego wezwanie byłoby najszerszy odgłos
ze kraju i ściągnęło mnogie tysiące pod sztandary narod-
owe i że jego obecność w obozie i to na czele wojsk narod-
owych byłaby zniewoliła Napoleona do pomyślenia na
prawdę o Polsce.“ — Przebieg wojny r. 1806 i 1807 jest
następnie skreślony może nieco zbyt pospiesznie w dziele
pana Schmitta a powstaniu kraju i udziałowi Pol-
ków w walce należałoby się niewątpliwie obszerniejsze
miejsce. Natomiast znajdujemy znów następny zarzut autora
o stosunku Napoleona do Polaków, który swą trafnością
i dojrzałością różnie inne niedomagania dzieła wynagradza.

„Ze Napoleon powodował się polityką korzyści własnych,
nie podlega wątpliwości, lecz nie należy zapominać, że
każda mniej więcej polityka opiera się na interesie a nie
na uczuciu lub wspaniałomyślności. Rozbiwszy Prusy
i odniosszy nowych kilka zwycięstw, był Napoleon rze-
czywiście górą, lecz w obec niepewności, czy stojąca
w zbrojnej gotowości Austria nie rzuci się nagle na niego,
nie mógł zbytbytnie nadużywać swej przewagi, zwłaszcza
gdy widział, że Aleksander gotów dalej walczyć a oraz, że
gdyby się Austria nagle przeciw niemu oświadczyła,
mogłoby utracić odniesione już korzyści. Inaczej zapewne
byłoby się poszykowały rzeczy, gdyby w ciągu tej wojny
było wybuchło powstanie w całym zaborze moskiewskim,
któreby było czyniło bardzo niebezpieczną dywersję na
tyłach armii moskiewskiej. Powstanie powszechne byłoby
dowodło Napoleonowi, że cały naród chce niepodległości
i gotów na wszystko się dla niej ważyć, a co więcej, że
ma siły dostateczne, z którymi byłoby się obliczać najchę-
tniej a w układach pokoju nie mogłoby być poświęcić tak
ważnego sprzymierzenia. Lecz gdy w zaborze tym zupełna
panowała cisza i zaledwie garstka ochotników pospieszyła
w szeregi twrzącego się wojska narodowego, można się
dziwić Napoleonowi, że nie widząc wyraźnego współ-
udziału ze strony całego narodu, zastrzegł w pokoju tyl-
czkim istnienie tej tylko części Polki, która zdobyła na
Prusach? Chcianoż od niego, aby krwią i skarbami Fran-
cuzi szafował na odbudowanie Polki, która sama nie brała
się do broni wtedy właśnie, gdy on zdeptywał jednego
z jej rozbirowców, z drugim wiodł walkę zwyciężając w jej
granicach! Chcianoż, aby Francuzi walczyli za Polskę, a sa-
ma Polska czekała spokojnie skutku tej walki? Nie za-
rzucajmy więc Napoleonowi, że w pokoju tylickim po-
święcił Polskę, ale winny raczej siebie samych, żeśmy
nie korzystali z okoliczności przyjaznych i nie wzięli się do
oręża, aby z jego pomocą wywalczyli niepodległość. Wy-
stawienie 30,000 wojska nie mogło wystarczyć, jeżeli
w całym zaborze moskiewskim, gdzie było przeszło 8 mi-
lionów mieszkańców, głucha panowała cisza i najmniejszej
nie uczyniono dywersyi. Prawda, że każdy ruch powstań-
czy narażał na krwawy odwet cara, i że można było przez
to potracić i te przyzwolenia, jakie tenże poczynił na rzecz
naszej narodowości tak pod względem wychowania, jak nie-
mniej jakiegos przynajmniej życia publicznego, lecz czy
te względy mogły być równie ważne dla Napoleona! Czy-
muż Kościuszko nie chciał ująć się do Polski lub przynaj-
mniej powołać naród do broni, jak sobie tego życzył cesarz
wrażnie? Powiadamy, że Kościuszko nie ufał jego za-
ręczeniu; lecz złądnie znów uroczyszenie, by mimo tak
jasnych oznak nieufności, Napoleon nie zawierał korzy-
stnego pokoju i wojował dalej o Polskę?“

(Dokończenie nastąpi.)

szczyzny wrogiem, moskiewskim caryzmem a że nie odpychając od wspólności swojej i słowiańskiej narodu moskiewskiego, którego i my odpychamy od niej nie myślimy, skoro przestanie być narzędziem w ręku obcych awanturników lub własnych wodzicieli, potępiają głośno i stanowczo politykę caryzmu i barbarzyński ucisk Polski. Chcą Czesi z nami zgody, której i my pragniemy, chcą jej na podstawie federacji, niech się wyrzekną w formie i przy sposobności, jaką za najstosowniejszą uznają, wszelkiej wspólności z Moskwą, będącą najdoskonalszą negacją pierwiastku federacyjnego. Polacy kochają Słowiańszczyznę i pragną z nią zgody i porozumienia, ale kochają Słowiańszczyznę prawdziwą, nie farbowaną, Słowiańszczyznę niefałszowanego oblicza, a nie ową pasożytną i skrzywioną Słowiańszczyznę, będącą pionierem moralnej, religijnej, politycznej i narodowej śmierci niesionej światu przez papę i żołdaka moskiewskiego. Raz więc jeszcze: Zgoda z Czechami wyrzekającymi się Moskwy dzisiejszej, Moskwy Białego cara, Moskwy Katków, Krajewskich i Czerkaskich, Moskwy knuta i Moskwy sofizmu i fałszu. Z innymi Czechami zgoda nasza niewykonalna i niepodobna, a w razie gdyby nawet pozornie nastąpiła byłaby nietrwałą i nie szczerą. Czechów tedy, czeskich przewodźców i organów rzeczą uczynić z poświęcenia równie nienaturalnych, jak bezużytecznych sympatyj moskiewskich, pomost zgody i porozumienia z Polakami, którzy w takim razie czeskiego przymierza z pewnością nie odrzuca.

Wiadomości urzędowe.

Npian raczył superintendentowi i pastorowi Schultze w Chodzieju nadać król. order koronny trzeciej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 21 lipca.

(7) Mielśmy dzisiaj znowu posiedzenie naszego Towarzystwa narodowo-demokratycznego. Zapowiadano je od dawniejszego czasu, dodając, że z powodu wystąpienia p. Kornela Ujejskiego, z tego Towarzystwa, z powodu Dziennika Lwowskiego, uważanego za organ Towarzystwa, i z powodu różnych innych kwestyj przyjdzie na tem posiedzeniu do żywych starć. Żadna z tych obietnic nie sprawdziła się. Ani wystąpienie p. Ujejskiego, ani sprawa Dziennika Lwowskiego nie wywołały spodziewanej burzy. Na interpelację dra Malisza o powody, dla których Ujejski wystąpił, odpowiedział prezydujący p. Smolka, że tego nie wie, gdyż nawet wydziału p. Ujejski o swém wystąpieniu nie zawiadomił a na zapytanie urzędowe do niego wystosowane odpisał, że odpowie w osobnym piśmie, które drukiem ogłosi. Na interpelację zaś przez kilkunastu członków podpisaną, w której interpelanci zapytali, czy nienamie powstanie, iż Dziennik Lwowski jest organem Towarzystwa demokratycznego, jest usadzoną i czy wydział zostaje w jakichś redakcyjnych pismach stósunkach, odpowiedział p. Smolka, że on zgola nie o tem nie wie, by Dziennik Lwowski był organem Towarzystwa. Odpowiedziami temi obydwie uchylono interpelacje. Ze sprawozdania, odczytanego przez sekretarza wydziału, pana Romanowicza, dowiedzieliśmy się, że do Towarzystwa demokratycznego przystąpiło znowu kilkanaście osób i że obecnie liczy to Towarzystwo już 127 członków. Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego, na którym stały następujące przedmioty: 1) sprawa wysłania delegata do Zurychu, 2) wniosek do rezolucji, określającej stósunek Galicyi do monarchii i do ziem polskich, 3) regulamin walnych zgromadzeń, 4) wnioski w sprawie kredytu ludowego i 5) wnioski w sprawie Stowarzyszeń zarobkowych i kas oszczędności.

Pierwszą sprawą, która przysła pod obrady, był wniosek względem wysłania delegata do Zurychu na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik, który na pamiątkę zawierającej konfederacji barskiej a tem samem na pamiątkę trwającej już od 100 lat walki przeciw Moskwie ma być wystawiony. Jako sprawozdawca wydziału wstąpił na trybunę członek wydziału p. Karol Widman i w długiej przemowie starał się wykazać znaczenie tej dnia 15 sierpnia w Zurychu odbyć się mającej uroczystości narodowej i dowiedzieć niezbędną potrzebę, by nie tylko narodowość polską na uroczystości tej, w której weźmą udział przedstawiciele wszystkich narodów, była reprezentowana, lecz by i Towarzystwo demokratyczne jako takie miało tam swego reprezentanta, gdyż zlianiem mowy konfederacyi barskiej dała w Polsce początek demokracji i „była poniekąd reprezentantką zasad demokratycznych.“ Środki na opędzenie kosztów podróży tego delegata Towarzystwo demokratyczne powinno opędzić Towarzystwo, zebrawszy fundusz na ten cel potrzebny w drodze dobrowolnych składek. W końcu usiłował mówca dowiedzieć, że rząd austriacki zgola nie przeciw udziałowi Towarzystwa w tej uroczystości narodowej mieć nie może, bo, jak podniósł p. Widman, Marya Teresa płakała przy podpisaniu podziału Polski i w Wiedniu już dziś pojmują, że było istotnie czego płakać.

Przeciwko wnioskowi samemu nikt oczywiście nie mieć nie mógł, bo, zważywszy położenie obecne ziem polskich, zostających pod zaborem moskiewskim, ma Galicya ze wszech miar obowiązek w imieniu Polski brać udział w tego rodzaju uroczystościach narodowych i nikomu też przez myśl nie przeszło występować przeciw wnioskowi wydziału Towarzystwa demokratycznego. Na przemowę jednak p. Widmana i na umotywanie jego nie wszyscy się zgodzili. Tak nasamprzód wystąpił nowo przybrany członek pan Iskrzycki przeciw twierdzeniu p. Widmana, które już kilkakrotnie dawniej na posiedzeniach Tow. demokratycznego słyżał, jakoby konfederacya barska była pierwszym zawziętym demokracją w Polsce, Barszanie bowiem zgola nie wspólnego z demokracją nie mieli. Mówca jest więc, zatem, aby delegat Towarzystwa w Zurychu tylko polityczne znaczenie konfederacyi Barskiej, podniósł, o niej zaś jako o reprezentancie demokracji aby nie wspominał nawet, byłoby to bowiem fałszem. Mówca oddaje całą część należną konfederacyi Barskiej, bo broniona ona niepodległości ojczyzny, zasady społeczne zaś konfederatów, niemające nic wspólnego z dzisiejszymi zasadami demokratycznymi, nie mogą być przez Towarzystwo demokratyczne podnoszone i pochwalane. Bądźmy przedewszystkiem jako demokraci otwarci i szczerzy i unikajmy wszelkiej obłud. Czujmy, co na uczczenie zasługuje, ale i ganmy, co jest naganą godnym; jako demokraci nie palmy ofiar Barszanie.

Słowa te p. Iskrzyckiego gwałtowną przeciw niemu wywołały burzę. Pierwszy zabrał głos p. Karol Armetys.

Nasamprzód zrobił on także zarzut referentowi wydziału p. Widmanowi, że ogromnie dużo i zupełnie niepotrzebnie prawil o potrzebie wysłania delegacji do Zurychu, gdyż jest to rzecz tak jasna, iż najmniejszego dowodzenia i namawiania nie potrzeba. Następnie zwrócił się mówca przeciw p. Iskrzyckiemu, ganiąc, iż ten podnosi wady konfederacyi Barskiej; dla mowy wystarczy, że konfederacya Barska podniosła oręż przeciw najzłodszy moskiewskiemu i że bronila niepodległości polskiej, pamięć więc tej konfederacyi na najsierdeczniejsze i jak najwspanialsze zasługuje uczczenie, bez względu na to, czy ci konfederacyi byli zasad demokratycznych czy szlacheckich. Wśród grzmiących okłasków galeryi i zgromadzenia zwraca się w końcu mówca do wniosku wydziału, który uważa za niedostateczny, boć cóż to za reprezentacya będzie w Zurychu na tak świetnej uroczystości, jeżeli ten delegat czy ci delegaci będą reprezentować jakieś nieznanne, ze stu kilkunastu członków złożone Towarzystwo? Tam powinni wszyscy pojednać, co mogą, tam kraj cały, tam stolica kraju powinna wysłać delegatów; dla tego nie ograniczajmy się na wysłaniu z naszej strony reprezentanta, lecz niech Towarzystwo demokratyczne urządzi mityng czyli tabor, niech weźmie inicjatywę w doprowadzeniu do skutku zgromadzenia ludowego i tam niech całe miasto wybierze delegatów, którzyby godnie narodowość polską na uroczystości w Zurychu reprezentowali. Wniosek ten hucznymi przyjęto okłaskami.

Panu Iskrzyckiemu odpowiadali jeszcze pp. Malicz i Wolski, pierwszy dowodząc, że szlachecka w Polsce była czelem innem niż gdzieindziej, że szlachta miała takie a takie zasługi, że arystokracja u nas nie ma, że demokraci nie powinni przeciw szlacheckim występować i t. d. P. Wolski zaś starał się dowiedzieć, że Barszanie z punktu widzenia wieku XVIII byli istotnie demokraciami i że, jak od chłopca dziesięcioletniego nie można wymagać, by biegł tak jak mąż dorosły, tak samo i od konfederatów Barskich żądać nie można, by ich zasady były na wysokości dzisiejszych zasad demokratycznych. Mówiono jeszcze wiele w tym względzie, choć zupełnie niepotrzebnie, gdyż z góry można było przewidzieć, iż wniosek p. Iskrzyckiego, który nie mógł pojąć, co ma demokracja z Barszczyzną wspólnego, w lwowskim Towarzystwie demokratycznym upaść musi. Tak się istotnie stało, wniosku jego nikt nie poparł i nikt za nim nie powstał, choć później p. Wodyński twierdząc, że demokracja w Polsce datuje się dopiero od Teofila Wiszniowskiego, także wspomniął, iż się na zdanie Iskrzyckiego co do niedemokratyczności Barszanie zgadza.

Przystąpiono następnie do wniosku Armatysa względem mityngu, popartego przez p. Romanowicza i jakkolwiek p. Widman w mieniu wydziału oświadczył, iż czas już zbyt krótki, iż zwołanie zgromadzenia ludowego może być z trudnościami połączone, uchwalilo zgromadzenie prawie jednogłośnie zwołać jak najprędzej, najdalej do tygodnia taki mityng ludowy, a ze swęj strony wybrało na wniosek p. Bułatowskiego przez akklamacyę delegatem swym wiceprezesa Towarzystwa historyka p. Henryka Schmitta, który „za ten zaszczyt szczerze dziękując, przyrzeka, że nie wyrzuci krzywdy ani Towarzystwu ani narodowi.“ Co pod tem szanownym mówcą rozumiał, niewiadomo, zdaje się jednak, że p. Schmitt chciał upewnić swych wyborców, że nie demokracji strony konfederacyi Barskiej podnosić nie będzie i że nie będzie, czego może się obawiano, podnosząc jej wad i ułomności.

Uchwaliwszy dać panu Schmittowi z funduszów przyszłych towarzystwa 150 guldenów na drogę, odczytał pan Smolka obrady nad dziesięć przedmiotami porządku dziennego na dzień jutrzejszy.

Wiedeń, 22 lipca.

□ Ogólnie przyjętą zasadą potępić bezwzględnie galicyjską delegacyą za zachowanie się w radzie państwa; tymczasem zapomnia nie jeden o stanowisku, jakie tej delegacyi sejm nadał. Delegacya popelnila niewątpliwie nie jeden błąd; chwiejność jej i brak szerszej polityki przyłożył się do uszczuplenia krajowej autonomii, lecz wszelkie daleko sięgające plany były z góry niemożliwe, odkąd delegacya pozostała odosobnioną frakcyą w obec niemieckiej większości. Główna więc wina spada na sejm i na jego krótkowidzącą politykę. Rekrutacye do niezno nie prowadzą, co się stało, odstąpić się nie może; idzie jedynie o poprawę pojętych błędów. Tu przyszy sejm będzie miał niesłychanie trudne stanowisko, pozabawiony się dobrowolnie opozycyjnej podstawy, a nie mogąc w sprzeczności z całym krajem objawić zadowolenia z powodu wysłki go się stało. Znając jego skład teraźniejszy, należy powątpiewać, aby większość zdobyła się na odpowiednią stanowczość w działaniu, któryby zdołała ocalić położenie. Przedewszystkiem należy mieć jasny cel i program, do którego zdążając, pomija się podrzędne względy.

Nasamprzód nasuwa się pytanie kardynalne, czy Galicya chce i nadal pozostać tylko Galicyą, prowincją skazaną z czasem na nieuchronną germanizacyę, lub na pochłonięcie przez carat, — lub też czy pragnie zamienić w tę cząstkę ziem polskiej, której Opatrzność wyznaczyła posłannictwo ocalić od zagłady żywioł polski. Przypuszczamy, iż większość galicyjskiej inteligencji posiada poczucie tego wysokiego posłannictwa.

Główna więc myśl pozostaje niezmienną; zmieniają się tylko okoliczności i warunki, z któremi rachować się nakazuje polityczny rozum. Galicya a z nią i żywioł polski pojednal się szczerze z Austryą; od potęgi tego państwa zawisa jej przyszłość; — ztąd należy popierać wszystko, co tę potęgę podnosi, odrzucać, co ją osłabia. Jeżeli przyjmujemy te premisy, naturalna polityka rozwija się najłatwiej i dzieli na ogólną austriacką i na szczególną narodową, a że szczęśliwym zbiegiem okoliczności są z sobą w najzupełniejszej zgodzie, przeto powinny się nawzajem wspierać. Lecz tu tak z jednej jak z drugiej strony nastąpił zamęt pojęć, który wprowadził na bezdroża.

Sila Austrii nie polega bynajmniej na przewadze żywiołu niemieckiego i na polityce niemieckiej, i cokolwiek taka politykę wspiera, ten ostatecznie państwo osłabia, albowiem wszelka dążność niemiecka może odbywać się tutaj tylko kosztem przeważnej większości innych narodowości i jest ruchem odśrodkowym. Jedności Niemiec nie przeszkadza żadne zabiegi austriackich dyplomatów, przed czy później przyjdzie ona musi do skutku pod przewodnictwem Prus, ze szkoda Austrii, jeżeli będzie się oddawała swym niemieckim marzeniom; z jej korzyścią, jeżeli z czasami godząc się z koniecznością, wyzyska położenie. Wszelkie dotychczasowe eksperymenty są daremną stratą czasu i bałamutem. Należy tu stanąć na naturalnej podstawie, a tą były i są w Austrii korony Węgier i Czech, z któremi rozum polityczny nakazuje Galicyi zawrzeć ściśle przymierze. Z tych dwóch koron tylko węgierska odzyskała dotąd dawne prawa i zajęła silne narodowe stanowisko; wypada przeto przetrzymać się do tego istniejącego już punktu ciężkości, nie szukając innych wymarzonej po za górami i morzami, i nie zapominając zarazem

o udzieleniu wszelkiego poparcia i pomocy i Czechom.

Nowa era przyniosła jeden tylko rzeczywisty pożytek Galicyi, a mianowicie rozczarowanie, jakoby można cokolwiek uzyskać od liberalnego wiedeńskiego stronnictwa. Tendencyjnym fałszem jest, jakoby dopiero terazże ministerstwo inaugurowało swobodę; istnieje ona de facto od czasu rządów hr. Belcredi, stała się zaś tak żywotną potrzebą wszystkich ludów monarchii, iż powrót do absolutyzmu byłby całkiem niemożliwy; ztąd wszelkie reakcyjne postrachy są czczą reklamą, którą koteria niemiecko-żydowskiego mieszczaństwa wyszukuje zreszcie na własną korzyść. Natomiast obecne ministerstwo zastąpiło politykę austriacką polityką wyłącznie niemiecką, i w tém też właśnie cały węzeł położenia, którego ogół ani w Galicyi, ani po za Galicyą należy nie ocenia, i co prowadzi do ciągłych nieporozumień. Pierwszą należą o ile możności wspierać, gdyż jest zgodną z naszym interesem i interesem państwa; druga do niczego nie prowadzi. Otrząsnąwszy się z niemieckiej polityki, zmniejsza o to, czyby w danych okolicznościach prowincye, jak Niższa i Dolna Austrya odpady do reszty Niemiec, gdyż nastęrczyłyby się sowita kompensata gdzieindziej, a połączone trzy korony Węgier, Czech i Polski mogą pod dotychczasową dynasją wytworzyć tak silne państwo, jakim Austrya nigdy za najświetniejszych czasów nie była, które zamiast się waśnić z Niemcami, może żyć z nimi w najlepszej zgodzie i zapewnić na długo trwałą pokój Europie.

Z naszego stanowiska i stanowiska czysto austriackiego nie pojmujemy innej polityki, nie mamy też innej do wyboru. Ztąd ma Galicya niesłychanie ważne zadanie, któremu nie poddają żadne półśrodki, ani półprogramata: musi jasno wiedzieć, czego chce i dokąd zmierza, nie zrywając się i nie unosząc przedewczesnym marzeniem, lecz i nie śpiąc i nie oglądając się, aby święci garbki lepił. W obecnym dualizmie ma tylko ugodę z Węgrami znaczenie i przyszłość, z czego należy jak najspieszniej korzystać, wyłamując się z przedlitawskiej przynależności i wstępując do federacyi węgierskiej. Rzecz jest chwilowo możebną, albowiem sprzyja jej myśl całej lewicy węgierskiej sejm; popieranie jej i wprowadzenie w życie zawisło od samej Galicyi, której stanowisko do Węgier polegałoby według peszteńskich poważnych głosów na zachowaniu odrębnej administracyi i sejm, na kanclerzu w ministerstwie węgierskim i na delegacyach, wysyłanych dla wspólnego porozumienia. Dla monarchyi i ministerstwa państwa obojętną rzeczą, do której połowy należałaby Galicya, a o gnie w centralistom nie ma co się troszczyć. Krok taki ze strony Galicyi pociągnąłby nieuchronnie za sobą porozumienie pomiędzy Węgrami i Czechami, pomimo całej rodowej nienawiści, gdyż ostatni, zagrożeni przymusową germanizacyą, nie mogą wiele liczyć na iluzyną moskiewską pomoc, przyjeliby ostatecznie zgodę, którąby im rozum stanu węgierski, bez pośrednictwa Wiednia ofiarował. Jest to znowu dualizm, z tą różnicą, iżby jedna połowa objęła czysto niemieckie kraje, druga wszystkie dobrowolnie z sobą połączone nie-niemieckie ludy monarchii. Taki tylko dualizm ma wielką przyszłość i daje Austrii niezmierną siłę na zewnątrz.

Cokolwiek sejm galicyjski uradzi i stworzy, pierwszą jego rzeczą rozwiązać sobie ręce, gdyż właśnie główną winą delegacyi, iż nie założywszy żadnego protestu, pozostając w radzie państwa do końca, zapomniała o sejmie i nie dostarczyła mu żadnego prawnego asumptu do energicznego wystąpienia. Rzeczywiście poparła tylko centralistów niemieckich, wolaających, iż wszystko, co się stało, stało się za współdziałaniem Galicyi. Nie pozostało nic innego sejmowi, jak potępić delegacyę: żadne półśrodki nie wystarczą, potępienie i wyparcie się działania delegacyi musi być głośne, stanowcze, albowiem jest polityczną koniecznością. Sejm może tych samych delegatów powtórnie wybrać, gdyby tego zaszła potrzeba, lecz chcąc pozyskać podstawę działania, musi zaprzeczyć się ich in corpore. Ztąd to powszechne wołanie: składać mandaty, nie jest bynajmniej przywidzeniem lub osobistą niechęcią, lecz dzieje się tak w interesie samych delegatów, aby usunąć wszelką drażliwą kwestyę osobistości, jak i dla uproszczenia działania sejm.

Obawa rozwiązania sejm i bezpośrednich wyborów do rady państwa jest więcej jak płonna. Niechaj ministerstwo sejm rozwiąże, to i cóż na tem pozyska?... w najlepszym razie przywabi kilka chłopów i księży ruskich do rady państwa, którzy mu nie dają odpowiedniego poparcia, aby mogło ostać się w obec opozycyi galicyjskiej i czeskiej i w obec idącego z Pesztu nacisku.

Wszelka negacya, systematyczna opozycya i polityka idealna byłaby niedorzecznością, lecz są chwile, gdzie opozycya jest koniecznością i rozumem stanu. Zresztą jeżeli ma się wielki cel przed oczami, nie wielkie to nieszczerze wystawić się na mniej już straszny represyja cislitawską, przez jakie kilka miesięcy, gdyż dłużej nie potra, gdy jej nikt nie poprze, jeżeli jej sami popierać nie będziemy fałszywą dotychczasową naszą polityką. Mamy zaś obowiązek rzeczywisty, pomijając inne względy, wyleczyć raz na zawsze radykalnie politykę austriacką od niemieckiej recydywy, w którą nieustannie zapada? Opozycya legalna, nie nosząca na sobie żadnej nieprzyjznej cechy, lecz któraby jasno i dobitnie sformułowała żądanie, iż pragnie stanowczo dla Galicyi albo całkiem autonomicznego stanowiska w monarchii, albo też przyłączenia do Zalatawii, na podstawie dobrowolnego układu, któryby uległ sankcjom monarszej, — musi przy dzisiejszych stósunkach państwa niemiecznie szybko doprowadzić do celu.

Jeżeli zaś Galicya nie zdoła zdobyć się i na to, jeżeli da się w iąż okłamywać kilku menterom, będącym bezwiednym narzędziem obcej polityki, — wtedy niech zaprzestanie narzekać, iż zawiadziono jej nadzieje, gdyż będzie miała to, na co rzeczywiście zasłużyła, i zamiast rozwodzić się o wielkiej polityce, o swém polskim posłannictwie, niech wtedy lepięj milczy.

PRUSY.

* Berliu, 24 lipca. Przed kilku dniami doniósł telegraf, że deputacya miasta Frankfurtu n. M., na której czele był burmistrz dr. Mumm, wrczyła w Ems JKMosci memoryał, oświadczając się co do rozdziału miejskiego i państwowego majątku byłego wolnego miasta związkowego. Prócz zwiankowanego jednak memoryału, którego autorem jest heidelbergijski profesor dr. Zoepfel, odczytała resp. wrczyła także deputacya adres, który w najlojalniejszej pisany formie opisuje jednakże nieszczerze położenie miasta. Jedno mianowicie miejsce miało widoczne na króla zrobić wrażenie. Miejsce to brzmii mniej więcej, jak następuje: „Ojcowskie WKMości serce musi przecieć boleć nad tem, gdyby rychły lub później twierdzić miano, że upadek tak kwitnącego miasta datuje się od dnia, w którym Frankfurt przeszedł w posiadanie Prus“ itd. Król powtarzamy, widocznie wzruszony, pożegnał deputacyę jak najłaskawiej.

Uniwersytet w Bonn obchodzić będzie w roku bieżącym 50 letnią rocznicę założenia swego. Z okazji uroczystości tak pamiętnych zwykły podobne zakłady uczone mianować honorowych doktorów. W Bonn jednak słyhać, że

wydział katolicko-teologiczny nie ogłosi podobnych mocy honorowych. Wydział ten posiada niewątpliwie prawo rozdzielania stopni akademickich równie jak i wydziały uniwersytetu i to na mocy nadania królewskiego przez długi jednakże czas miał skrupuły, ażali władze dworskie, czy to kurya rzymska, czy stolica arcybiskupia w Kolonie przy nadaniu prawa tego potrzebnym miały udział. Wątpliwość te odpisał, jak słyhać, w ostatnich dniach minister oświecenia wydziałowi, że wykluczając rokowania z przysuszczenia, iż wydział katolicko-teologiczny ma wątpliwe prawo udzielania stopni akademickich na mianowaniu królewskich. Wydział mimo to waha się podobnie z ogłoszeniem takich procyi honorowych.

Jęj kr. Mość odwiedziła wraz z dostojnymi swymi wnymi księżką i księżnę saską Hermann i wód w Liebstein a wczoraj wieczorem zamek Wartburg. Dzisiaj uda się Najjaśniejsza Pani do Ems w odwiedziny Jk. Mości a ztąd do Kobleney. Jk. Wysokość księżę następcy tronu przybył wczoraj wieczorem do Wilhelmsthal dla odwiedzenia Jęj k. Mości.

Duński książe następcy tronu przybył tu wczoraj południu z Szczecina w najściślejszym incognito, obiad w Grand Hotel de Rome a o godzinie 6 1/2, udał się po pogiem nadzwyczajnym kolei żelazkowej w dalszą do Moskwy podróz.

Z Tiflisu donoszą o śmierci konsula Rzeszy północno-niemieckiej p. W. Siemens. Przyczynił się bardzo do dowy linii telegraficznej angielsko-indyjskiej, która Prusy i Rosyą pojździe do Indyi. Jemu też zawdzięcza budowa pierwszej zakaukaskiej linii telegraficznej między Poti a Tiflisem.

FRANCYA.

* Paryż, 22 lipca. Wiadomości z Portugalii, które tu do Paryża przychodzą, są coraz więcej zaniepokajające. Krajowi wprawdzie nie zagraża chwilowo ministerstwo krzizis, rząd jednakowoż według zdania bardzo poważnym Portugalczyków stoi na bardzo słabych podstawach. Od wielu lat odzawoło się w całym narodzie jakieś niedowolenie, które od czasu do czasu przechodziło w rewolucyjne wybuchy, a przyczynę tego przypisywano rzeczom mniejszej wagi. Dzisiaj przekonuje się każdy, że powo tego leży nieco głębiej a w kraju znajduje się podobno znaczna ilość ludzi, którzy gotowi są tak samo zawichnąć Portugalię, jak Włochy i Hiszpania zawichrzono, uważając siebie za klasę jedynie zdolną do podjęcia dzieła odrodzenia ludów romańskich. Podczas gdy niższe klasę skutkiem grubej ciemnoty stawiają opór przeciw wszystkim, co rząd przedsięwzię na polu wolności handlu przemysłu, znajdujemy w klasach wykształconych ludności kierunek, który wyraźnie dąży do utworzenia unii iberyjskiej. Rząd portugalski będzie musiał rozwinąć wielką sprężystość, ażeby wyjść z tego położenia, z tej krzywej która może być zarówno zębuną tak dla tronu jak i dla kościoła, bo i przeciwko duchowieństwu wzmaga się wielka reakcya.

Etendard poruszył znowu kwestyę związku celniczo wojskowego i ubolewa, że związek ten nie przyszedł do skutku. Ze rząd francuzki zajmował się jego projektem i wchodził w tym względzie w negocyacje z ośnośnymi dworami, zdaje się nie podlegać żadnej wątpliwości. W takich dyplomatycznych tutejszych mają ogólne przekonania, że rząd belgijski, będąc niechętny przedłożonemu sobie projektowi, sam zdradził tajemnicę, aby zwrócić nań uwagę publiczną przedewszystkiem zaś państw gwarantujących Paryżki korespondent do Koeln. Ztg. zaręcza, że senator Lagueroniere miał ułożyć wraz z p. Emilem Girardinem manifest do narodu francuzkiego, który miał być przedłożony cesarzowi z propozycyą, ażeby cesarz w tej sprawie odzawołał się do całego narodu, któryby z pewnością wszelkimi siłami popierał jego politykę, choćby miało przynieść nawet do wojny. Korespondent powyższy sam powątpiewa, ażeby się cesarz miał skłonić do tego kroku.

Minister stanu, p. Rouher oświadczył przedewszystkiem poufnie członkom ciała prawodawczego, że na ostatniej radzie ministerjalnej uchwalono zamknąć posiedzenia w przyszłą sobotę. Posłowie przyjęli zapewne bardzo chętnie nowinę, że wreszcie opuszczą mury parlamentu sześciomiesięcznej mozolnej pracy. Jedną rzecz ich tylko niepokoi a to niepewność terminu wyborów. Przysiężeni wyborami zajmują się prawie wszystkie dzienniki. W partyi klerykałnej przyszło podobno do nieporozumienia i rozdziału. Podczas gdy organy legitymistyczne stronnictwa jak Union i Gazette de France są gotowe dać pierwszeństwo swym politycznym dążnościom przed religijnymi interesami, zalecają czysto klerykałne pisma, Mond i Univers, ażeby się łącząc z rządem przy wyborach tylko tam, gdzie kandydat jest zarazem wiernym synem kościoła. W sprawie tę wnieśli już dzisiaj półurzędowe Constitutionnel, oświadczając stanowczo, że „cesarstwo zapoznałoby swój początek i swoje zadanie, gdyby się miało łączyć z stronnictwem klerykałnem lub z jakąś inną partyą, cesarstwo bowiem nie reprezentuje partyi, ale całego naród.“ Zdjaje się, że półurzędowy organ powiedziat w tym mierze za wiele, rząd bowiem połączyłby się bardzo chętnie z stronnictwem klerykałnem, gdyby tylko interesy klerykałne nie stały w zanadto wielkiej niezgodzie z interesami kraju i polityką cesarza. Stronnictwo klerykałne nie pogodzi się z rządem, dopóki na czele ministerstwa oświecenia będzie stał p. Duruy, a rząd znowu dla zgody z niem nie oddał tak świetnego i postępowego ministra, jakim jest pan Duruy, bo choćby przez to pozyskał stronnictwo klerykałne, to oburzyłoby do wysokiego stopnia cały naród.

W dzisiejszym Monitorze wieczornym czytamy: „Większa część sejmów Europy zamknęła swoje posiedzenia. Posiedzenia izb francuzkiej, angielskiej, włoskiej będą w kilka dni zakończone. Nigdzie nie poruszono zewnętrznej polityki w sposób drażniący. Opinia publiczna objawiała się wszędzie w sposób umiarkowany i poparła jest samem zachody rządów około utrzymania pokoju, jest celem ich wspólnych usiłowań.“

Zamaczyć nam wypada, że Indép. belge, która zawsze szczegółowo podaje referaty z posiedzeń francuzkiego ciała prawodawczego, pominęła zupełnie miłeżeniową kwestyę katedry języków i literatury słowiańskich wniezioną przed kilku dniami w izbie francuzkiej przez p. Carnota. Powód tego trudno sobie wytłómaczyć, ile ze zniechęcenia z tak zaszczytnym imieniem, jakie nosi Indép. belge, powinno prawdopodobnie choć kilka słów umieścić o sprawie dotyczącej idei wolności i niepodległości.

WŁOCHY.

* Florency, 20 lipca. Do najrozmaitszych trudności i ambarasów, na jakie od czasu niejakiego narażony jest gabinet hr. Menabrey, przyłączyło się obecnie jeszcze niebezpieczeństwo nowe, niebezpieczeństwo niezgody pomiędzy najznakomitszymi jego członkami. Powodem do tego jest okoliczność, że minister spraw wewnętrznych pan Cadorna przedłożył był w izbie projekt do prawa, dotyczącego administracyjnej reformy i reorganizacyi politycznej administracyjnych władz, który to projekt poruczone komisji do opinii i opracowania. Komisya tedy przerobiła projekt ten w sposób, że mało co pozostało z pierwotnego projektu ministerjalnego, poczem zaprosiła ministra

w łonie swoim. Ponieważ jednak w czasie owym komisji nie była jeszcze ukończona, przeto nie było ani dojdź w tej mierze do jakiegokolwiek zgody, w ogóle jakiegokolwiek stanowcze postanowienie względem traktowania projektu. Gdy zaś komisja była zupełnie pracą swoją, chciała na nowo zaminastra na naradę, lubo z góry była o tym przekazy przy wielkiej zapatrywaniu różnicy zgoda jest nie...

nieprzyjaciół. Proklamacya amnestyi nie zrobiła jednak na demokratów żadnego wrażenia i nawet większość oparła się, gdy ją chciano publicznie na konwencji odczytać. Zresztą, według konstytucyi, prezydent nie ma podobno wcale prawa do wydawania amnestyi, amnestya bowiem może być wydana tylko za zgodą parlamentu i senatu, prezydentowi zaś przyszuła tylko prawo łaski.

Telegramy.

Ems, 24 lipca. Królowa Augusta przybyła tu dziś o godzinie 11 przed południem, powitana żywym okrzykami. Król będąc obecnym na dworcu kolei żelaznej odprowadził królową do Kurhauzu, przy wchodzie którego orszak u powitanie się znajdował. Królowa pojedzie dziś po południu do Koblenca.

Koblenca, 24 lipca. Królowa Augusta przybyła tu z Ems na Lahnstein, dziś o godzinie 2 1/4 z południa.

Monachium, 24 lipca. Redaktor dziennika Volkshote skazany został za obrazę księcia koburgskiego, oficera bawarskiego i sędziego krajowego na 6 miesięczne więzienie forteczne.

Paryż, 23 lipca. Ciało prawodawcze. Przyjęto projekt o prawa, tyczące się gwarancji przypadki na Francya części pożyczki, zaciągniętej przez międzynarodową komisya nadnaukowa. Dyskusya nad sprawą miejskiego oetrio, której wypadek już doniesiono, była bardzo burzliwa. Pan Picard zakoczył mowę przeciw p. Haussmann następnymi słowami: „jeżeli prefekt administruje w ten sposób, jak prefekt Sekwany, powinien być z urzędu złożony.“

Paryż, 23 lipca. Epoque donosi, że cesarz zwiędzi Nancy, Metz i inne warowne miejsca w wschodniej Francyi. — Constitutionnel ogłasza telegram z Rumunii wypowiadając, że ministerstwo ma nadzieję, iż uśmierzy zamieszki rewolucyjne.

Florencya, 24 lipca. Kilka dzienników twierdzi, że generał Lamormora zamierzał swą interpelacya tylko zakłócić dobre porozumienie z Prusami; doniesienia jego miały jednakowoż przeciwny skutek. Też dzienniki żądają śledztwa.

Florencya, 23 lipca. Dziś podpisany został nowy traktat między dzierżawcami monopolu tabaki a rządem. Madryt, 22 lipca. Admirał Menéndez Nunez prosił o zwolnienie go z dowództwa eskadry na Oceanie Spokojnym. — W kraju panuje zupełny spokój. — Królowa znów jest w stanie błogosławionym.

London, 23 lipca. W izbie niższej przyjęto dziś w trzecim czytaniu bil zakupu telegrafów. Biało ród seński, 24 lipca. Dziś odbyła się znów konfrontacya oskarżonego Pawła Radowanowicza i Swetozara Nenadowicza, która jednakowoż była bezskuteczna. Obaj oskarżeni oświadczyli, że ich zeznania w przedśledztwie wyciśnione zostały przez męczarnie torturowani. Od księcia Karadzordziewicza nadszedł telegram, w którym nie uznaje kompetencyi sądu i zakazuje wyznaczonemu sobie z urzędu obrońcy, aby zastępował jego sprawy.

Bombaj, 30 czerwca. (Pocztą zamorską.) Wojska angielskie wysłały pomoc rajahowi Kengeru przeciw powstańcom. Kalkutta, 26 czerwca. (Pocztą zamorską.) Z prowincyi Orissa donoszą o niezmiernych powodziach. — W powiatach, uprawiających indigo, panuje susza, przez co upadają widoki żniw pomysłnych.

Dzurdzewo, 25 lipca. W takt, o jakich doniesiono, stoczono zostały pomiędzy Turkami a robotnikami bułgarskimi, którzy z Woloszczyną powrócili a uzbójcami podobno zostali przez bułgarszyskie i inne komitety państwowe. Zamach od dawna zdaje się być przygotowany.

Kurs telegraficzny giełdowy. Berlin, 25 lipca 1868. (Edward Mammoth.) z dn. 24 z dn. 24

Table with 2 columns: 'z dn. 24' and 'z dn. 24'. Rows include: Złoto, Srebro, Kupiec, Włosa, Rosyjski, Amerykański, etc.

Table with 2 columns: 'Szczecin, 25 lipca 1868. (Marcuse i Mass.) not. 24' and 'not. 24'. Rows include: Pszenica, Lip-sierp, Sierp-wrzesz, etc.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Poznań, 25 lipca. Król prokurator zaniósł apelacya przeciw wyrokowi pierwszej instancyi, uwalniającemu redaktora naszego pisma p. Teodora Zychlińskiego w znaney sprawie o korespondencya z Sierakowa. W uzasadnieniu apelacyi twierdzi król, prokuratora, że użył wyrażenia „żywioł obcy“ w ustępie, w którym jest mowa o żydach i Niemcach, zdołne jest rozdrażnić i pobudzać do nienawiści obie narodowości a tem samem zakłócić porządek publiczny.

wał będą. Urzędowej wiadomości o zmianach tych nie ma jeszcze. — Ostdeutsche Ztg donosi, że JKMSOś na budowę kolei z Poznania do Słupcy podpisał na 20,000 tal akcyi. — W drugim kwartale 1-68 r. potwierdzony zostali na swych posadach następujący naucoyole elementarni: Tamke w Wymysiance, Chrzanoński w Pruslinie, Seefeld w Wascey, Grünfeld w Swarzędzu, Manewski w Nowejosi podgórnej, Hildebrandt w W. Górczy, Hanelt w Kobuszu, Jonas w Śremie, Patzer w Strzałkowskich Olejchach, Poturski w Jarosławcu, Echanst w W. Chrzypsku, Poltowicz w Osieczynie, Hartmann w Obrzycku, Rybicki w Starej Krobi, Stoński w Mosciejowie, Ziegenhagen w Budziszewskich Olechach, Bassalik w Brzezinu, Wendland, Kowalski, Hildebrandt i Krummka w Ostrowie, Widelcki w Słupiu, Jankowski w Górczyźnie, Jordan w Rawiczu, Ressel w Izbiczinie.

— * W nocy z niedzieli na poniedziałek tak niebezpiecznie zraniony z stal w łójce na promenadzie pchnięciem noża kaminiarz pewien, że go odnieść musiano do lazaretu miejskiego. Wątpić nawet należy, aby ranny ocalał. Sprawcy dotąd nie poimano.

— * Onegdaj dochodziło gorąco do niezwykłej wysokości + 26° R. a nawet, jak nam zaręczano, do 30° R. w cieniu a do + 37° R. w słońcu. Wczoraj powietrze było chłodne, przy dość silnym wietrze.

— * Budowa nowego kościoła dla protestanckiej gminy nowomiejskiej szybko postępuje. Wieża wybudowana już do wysokości 120 stóp, a obecnie ustawia się nowe rusztowanie, za pomocą którego budowano będzie dalsza piramida wieżowa, która mieć będzie 70—80 stóp wyskości, tak że cała wieża dojdzie do wysokości 200 stóp. Kościół ukończony być ma aż do 15 października r. b., w którym to dniu będzie poświęcony i oddany gminie.

— * We Wronkach zaczyna się znów pojawiać choroba tyfusowa. Wiele już rodzin nawiedzonych nią zostało, dotąd jednakże nikt z niej nie umarł. — * Od mniej więcej dwóch tygodni rozpoczęto na Sapięzyskim placu r. boty okolo zasklepienia Bogdanki na przestrzeni dawniejszego stawu Sapięzyskiego, który, jak wiadomo, już jest zasypany. Ilooty te posuwają się tylko bardzo wolno, ponieważ dla złego gruntu spodniego nie zdołano jeszcze ukończyć robot ziemnych. Dotychczasowemu korytu rzeczki nadano inny kierunek a stare wykopane zosanie w dolnej części aż do głębokości 13 stóp, w górnej do 15 stóp, poezem rozpoczął się roboty okolo zasklepienia koryta. Wykopana ziemia, dająca dobrą, twardą mierzwę, znalazła już nabywców.

— * P. Sulimierski z Domanią pod Kępem złożył przedpłatę na ozytelnią ludowa w Krakowie w ilości 3 tal. 10 sgr. — * Neurologa. W ostatnich dniach zmarli: W. W. Ks. Poznańskimi: Marya z Sokolnickich Baranowska lat 85. — Kazimierz Binert w Lewartowicach. — Daniel Horwatt w Czerwoncy wsi. — Władysław Wiśniewski lat 6 w Glesnie. — Józef Międzychocki lat 58 w Żołądzu. — Stefan Nawrocki lat 3. — Paulina Białoszyńska lat 56. — Anna z Sadowskich Wiczyska w Stoleżynie. — Anna z Rościszewskich Wilant. — Zygmunt Taylor, farmaceuta lat 19. — Walenty Lantrowski lekarz w Liepo w Brandenburgii. — Emilia z Grochowskich Giebarowska w Górze duchownej. — W Warszawie: Wawrzenc Liebedziński lat 56. — Jozefa z Jasińskich Jasińska, obywatelka przedmieścia Pragi, lat 50. — Szymon Sitkowski lat 59. — Jan Tarnowski, obywatel, lat 61. — Teofil Bokiewicz, pisarz sadu pokoju w Krasnymstawie. — Leon Górszewski, obywatel w Krakowie. — Hrabia Fryderyk Nesselrode, dymsionowany generał-porucznik. — Jozefa z Gościńskich Nowacka lat 28. — Grzegorz Kurkiewicz. — Antoni Maryński b. kapitan wojsk polskich lat 82. — Uszer Kutner, kupiec lat 48. — Dr. Morgenstern, lekarz m. Warszawy. — Aleksan. Zbigniewski, budowniczy w Opolesiu. — Z. Dziemiński Cięńska, żona kasyera dóbr Wilanowskich lat 58. — Piotr Smolikowski, student szkoły Głównej, syn dymsionowanego pułkownika. — Feliks Mastowski, emeryt, lat 85. — Emilia z Hartmanów w Fiszlar lat 22 w Trubieszowie. — Marya z Mianowskich Zaleska lat 63. — Walerya z Koperskich Andrychewicz, żona urzędniczka lat 43. — Piotr Zawadzki, właściciel domu — Włodzimierz książę Czetyrtyński, zamieszkały w Warszawie. — Joanna z Rychtarów Regulska, wdowa po komendancie korpusu kadetów w Kaliszu lat 64. — W Łwowie: Dr. Adolf Zieliński. — Ludwika z Billigów Mestenhauzer lat 53.

— * Kalendarz. Juro., w niedziele dnia 26 lipca, Anny, Matki Najsw. M. P. w kalendarzu słowiańskim Mirosława. Wschód słońca o godz. 4 minut 18; zachód o godz. 7 minut 53. Pierwsza kwadra o godzinie 3 po południu.

Dnia 26 lipca 1868 roku sejm w Krakowie usiłuje zakończyć domową o tron wojnę; — 1550 stwierdzenie praw koronnych na sejmie w Piotrkowie; — 1576 poselstwo Gdańszczan przed Stefanem Batorem; — 1625 Szwedzi zajmują Dorpat; — 1628 Szwedzi zajmują Pilawę; — 1697 August II zaprzysięga w Piekarkach pacta conventa.

— * Pomuze, w poniedziałek dnia 27 lipca Pantaleona mecz; w kalendarzu słowiańskim Wszeboru. Wschód słońca o godzinie 4 minut 19, zachód o godzinie 7 minut 52. Dnia 27 lipca 1544 roku list przyjacielki Zygmunt I do Karola V; — 1643 sejm konwokacyiny; — 1643 bitwa z Kozakami nad Kuleczymem; — 1792 Prusacy biorą Wolę; — 1806 wjazd Napoleona do Poznania; — 1831 sejm nakazuje Skrzyneckiemu stoczyć bitwę.

(g) Trzemeszna, 21 lipca. W przedmiocie tutejszej wyższej szkoły dla chłopców ogłosił król rejencya w Bydgoszczy w numerze 29 Dziennika Urzędowego, że szkole tej przydana została nowa klasa, odpowiadająca trzeciej gimnazyalnej i że 4 sierpnia r. b. otworzona będzie. Rektor zaś tejsze szkoły, p. dr. Sarg doniósł w Orędowniku powiatu mogilickiego, że nowi uczniowie do trzeciej i drugich klas tutejszej szkoły wyższej w poniedziałek dnia 3 sierpnia r. b. w godzinach przedpołudniowych przyjmowani będą. — Donosząc o tem, z prawdziwą radością witamy tę miłą i na przyszłość więcej rokującą wiadomość.

— * Zemsta dziennikarza. Niebezpiecznie jest zadziwiać z dziennikarzami, zwłaszcza jeżeli się jest dyrektorem teatru. Jeden z gazeciarzy paryskich zemiścił się za male nieporozumienie z dyrekcyą teatru „Ambigu“ następującym anonssem: „Pies, widocznie dotknięty paroksyzmem wściekłości, uwił się wczoraj po polach Elizejskich, napadając kilka osób przechodzących. Sciana odważnie przez zanoarę, którego imię niestety nie jest nam znane, przeleciało w ścieżkę zwierzę prze Fulwary i schroniło się do teatru „Ambigu“, którego brama była przypadkowo otwarta. Pomimo wszelkich poszukiwań nie powiódło się dotąd wysłędzić jego kryjówki.“

Rozumie się samo przez się, że tego wieczora nie było żywej duszy w teatrze; artyści popisywali się przed pustemi ławkami; dyrekcyja straciła w ciągu kilku dni 10,000 franków, i dopiero kilkakrotne ogłoszenia, zbijające te wieści, zdołały zwaćć znowu publiczność do tego teatru.

— * Próba cywilizacyi angielskiej. W Anglii istnieją liczne stowarzyszenia ku ochronie zwierząt, nawet kodeks tamtejszy nie dozwala wyrządzić żadnej krzywdy koniom, psom i kotom; ale człowiek, pan stworzenia, może przy tem wszystkim być bydleciem i w kodeksie nie ma żadnego paragrafu, przeciw szlachetnemu bokserstwu. Niedawno dała Anglia znowu światu mistrzowską próbkę swojej filantropii. Dwaj bracia stryjczy, imieniem Tomasz i Bennyony, nie mogli się porozumieć co do siły swoich kutaków i postanowili przeto wypróbować ją na sobie. Zażołono im 7 40 szylingów (około 13 talarów). Pewnej niedzieli o godzinie 7 z rana wyruszyli obadwaj zapasnicy z miasta w towarzysztwie sekundanta, aptekarza z miasciami i do 900 ciekawych, chcących przyrzpateć się walce. Przybywszy na plac boju, zajęli się sekundantem uformowaniem koła a zapasnicy swoją toaletą. Widzowie nie próżnowali także przez ten czas; porobiono niezliczone zakłady, znaczne sumy stawiano ze wszech stron. O pół do 8 rozpoczęła się walka i obadwaj bokserali w takim zapale, że do godziny 9 starli się bez wycopynku 75 razy. Sinców i guzów było już o nie miara, aż wreszcie Bennyony zał tak potężny cios kutakiem swemu przeciwnikowi, że tenże, potoczywszy się kilka kroków, aż się zarył w piasku. Nieszczęście zaś chciało, że padając uderzył jeszcze głową o kamień, który sekundant uprzętną zapomnieli. Naprózno starano się go ocucić; leżał przez długi czas bez przytomności, a tymczasem świadkowie wydali wyrok, że Tomasz został zwyciężonym. Wygrywający zgarnęli wygrane stawki i otoczyli zwycięzcę, któremu krew ciekła po twarzy a oczy opuchnięte sterczały jak dwie gule na głowie. Dla uśmierzenia puchliny przyłożył mu aptekarz zraz surowego mięsa do twarzy i tak opatroszowanego odprowadzono w tryumfie do miasta. Nazajutrz doniosły dzienniki brytolskie, że nigdy nie widziano walki równie świetnej jak ta, ale nie dołączy, że także równie nieszczęśliwej, gdyż biedny Tomasz wyciął ducha w kilka godzin p-tem, a był to młodzian pełen nadziei, liczący dopiero 23ci rok życia. Zwycięzca nie dozna pewno żadnej przykrości, gdyż zabił tylko człowieka a władze dozwalały takiej walki. Gdyby zamiast stryjcznego brata był pokrzywdził woli, byłby szed bez namysłu skazał go z całą surowością prawa na kilkotygodniowy areszt i karę pieniężną. I ta Anglija ma pretensy do reprezentowania cywilizacyi na świecie!

— * Wystawa marynarska. Zaledwie skończyła się wielka wystawa świata na ładzie, przygotowuje już Francya nową wystawę na wodzie, która ma być otwartą na przyszłą wiosnę w porcie francuskim w Hawrze. Francya nie może się już obejść bez wystaw. Już teraz układają programy wielkich uroczystości, z którymi ma być połączona ta wystawa morska. Pomiedzy temi ma szczególnie jeden festyn przewyższający cokolwiek widział świat w tym rodzaju. Ten festyn ma się odbyć przy sposobności regat i wycisgów, rozumiemy, i nocną porą, przeczem naturalnie musi utonąć znowu pewna liczba ludzi. Dotąd słychać o programie tego festynu co następuje: Siedm do osmset jachtów i matych okrętów wszystkich krajów i narodów, które będą brać udział w tej wystawie, mają ustawić się w zatoce w potrójmie półkoła, wszystkie ozdobione w kolorowe lampy i pawilony swoje na masztach. Kilka okrętów wojennych, równo oświetlonych, jako też siatki parowe towarzysząca zafantazykowanego przyłącza się do tej olbrzymiej floty. Na znak dany równocześnie ze stu dział spalony będzie na wrzynie St. Adresse wspaniały fajerwerk, którego ogień przedstawi w elki okręt, jasniejący barwami wszystkich narodów; a równocześnie zagram orkiestra, złożona z 400—500 muzykantów, przy tworze armat tak potężnie, że drzęć będzie ziemia i morze. Wstosze 10,000 cudzoziemców, jak obliczają już teraz, ma się zebrać na tę uroczystość. Francya odbędzie się przeto, że jak w zeszłym roku do Paryża, będzie teraz cały świat odbywać pielgrzymkę do Hawru. Jeżeli tak pojdzie dalej z festynami francuskimi, woleliby ci, którzy łakną ich widoku, osiągnąć już stałe we Francyi dla oszczędzenia sobie kosztów podróży.

— * Ziemianka No. 30 wyszli z druku i zawiera Okólnik Zarządu Towarzystwa Gospodarczego dla Wielk. Ks. Poznańskiego. — Srodek na wytipenie tasmica u owi-c. M. Jackowski. — O nawozach. — O szkodach wyrządanych borom sosnowym przez sówkę (phal noctua piniperda). W. Górecki. — Towarzystwa różnicze: Walne zebranie Towarzystwa Rolniczego powiatów pleszewskiego i opolańskiego. — Rozmaitości: Ważny nowy materiał na opał. Wystawa owiec i wełny w Warszawie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Przybyli do Poznania dnia 25 lipca. BAZAR. Prok. Kosiański z Król. Polsk. — Turno z żoną z Obie-zierza, Skarżyski z Chelkowa, hr. Mielżyński z Chobocin, Stanołowski z żoną z Król. Polsk., hr. Mielżyńska z siostrą z Król. Polsk. HOTEL DU NORD. — Potworowski z Chłapowa, Rutkowski z Ławicy, dr. Grękiewicz i Jodko z Król. Polsk. STEKNA HOTEL EUROPEJSKI. — Różański z Król. Polsk., Maier z Moguncyi. HERWIGA HOTEL RZYMSKI. — Materne z Chwałkowa, Marka z Buku. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. — Sczaniecki z Boguszyna, Wielkopolski z Chwałkowa, Dobrocieski z Gniezna. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. — Rolla z rodziną z Gowarzewa, Treskow z Wierzonki. TILSNERA HOTEL GARNI. — Grafstein z Wrześni, Lefeld z Holsztynu.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 25 lipca. Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano interesów. Giełda berlińska, 24 lipca. Usposobienie giełdy dzisiejszej nie różniło się w ogóle od usposobienia dni poprzednich. Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 96 1/2 plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 83 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1856 (3 1/2%) 120 1/2 plac. List. zastaw.: Zach-prusk. (3 1/2%) 76 1/2 plac. dto (4%) 83 1/2 plac. dto (4 1/2%) 91 1/2 plac. Pozn. nowo (4%) 85 1/2 plac. List. rent. Pozn. (4%) 88 1/2 plac. Prusk. (4%) 88 1/2 plac. Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 53 1/2 plac. Poz. narod. (5%) 56 1/2 plac. Losy z roku 1854 (4%) 72 plac. Losy kredyt. z r. 1858 (5%) 103 1/2 plac. Losy z r. 1860 (5%) 78 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4%) 58 1/2 plac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) 62 1/2 plac. Rosyjsk. pożyczk. prem. z roku 1864 (5%) 112 1/2 plac. Rosyjsk. polsk.-obl. skarb. (4%) 67 1/2 plac. Polsk. certyf. Lit. A. po 300 szp. (5%) 92 1/2 plac. Dto cząstkii po 500 szp. (4%) 98 1/2 plac. Polsk. listy zast. 3 em w r. (4%) 63 1/2 plac. Listy likw. 5 1/2 plac. Włosk. pożyczk. (5%) 54 1/2 plac. Amer. poź. (6%) 77 1/2 plac. Akcyo kolei żelaz. Kol. mind. 130 1/2 plac. Gal.-Kar. Indwik 94 plac. Austr. franc. 15 1/2 plac. Plac. Warsz.-wied. 69 1/2 plac. Banki lit. Austr. kred. mob. 95 1/2 plac. Pozn. prow. 102 plac. Słask. stow. bank (4%) 117 plac. Certyf. pap. Hübnera (4 1/2%) — plac. Hansem. (4 1/2%) 89 plac. Henkel (4 1/2%) 90 plac. Meinig. (4 1/2%) 86 plac. Pszenica 2100 funt. w miejscu 78—100 tal.; nowa marchijska 91 tal.; 2000 funt. na lipiec 71 1/2, lipiec-sierpień 69 wiesz-paźd. 65 1/2 tal. placono. Zyto 2000 funt. w miejscu 53—63 tal.; nadsute 50 tal.; 76—77 funt 53 1/2, 78—79 węgierski 55 — 56, nowo 59—60 1/2 tal.; na lipiec 53 1/2, 55 1/2, 54 1/2, lipiec-sierp. 51 1/2 — 52 1/2, wrzes.-paźd. 50 — 51 1/2, październik 48 1/2 — 49 1/2, — 1/2 tal. pl. Jczemien 1750 funt. maty i wielki 42—54 tal. Owies 1200 funt. w miejscu 31—36 tal.; czeski 33 szlaski 34 — 3/2 tal.; na lipiec 31 1/2, lipiec-sierp. 29 1/2, wrzes.-październik i październik 28 1/2 tal. placono. Groch 2250 funt. do gotowania 63—67 tal. na paszę 55—62 tal. Rzep 1800 funt. 69—76 tal. Rzep polski 74 tal. Rzepik 68—75 tal. Olej rzepiowy 100 funt. w miejscu 9 1/2 tal. żąd. na lipiec, lip-sierp. i sierp. wrzes. 9 1/2, wrzes.-paźd. 9 1/2, — 1/2, październik 9 1/2, listop.-grudź. 9 1/2, — 1/2 tal. placono. Olej liniany 100 funt. w miejscu bez beczki 12 1/2 tal. żąd. Okowita 8000 1/2 Talia w miejscu bez beczki 19 1/2 tal. pl. na lipiec i lipiec-sierp. 18 1/2, — 1/2 sierp.-wrzes. 18 1/2 — 19 wrzes.-paźd. 17 1/2, — 1/2 październik listopad 16 1/2, — 1/2 tal. pl.

Giełda wrocławska, 24 lipca.

Zyto: 2000 funt. ceny stałe, na lipiec 5 1/2, lip-sierp. 4 3/4, wrzes.-paźd. 4 5/8, pl. październik 4 7/8 tal. żąd. Pszenica: na lip. 82 tal. żąd. Jczemien: na lipiec 53 tal. żąd. Owies: na lip. 48 tal. pl. wrzes.-paź. 43 tal. pl. Rzep: na lipiec 81 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny stałsze; w miejscu 9 1/2 tal. żąd. na lip. i lip-sierp. 9 1/2, sier.-wrzes. 9 1/2 plac. wrzes.-paźd. i październik 9 1/2, listop.-grud. 9 1/2 tal. pl. Okowita: ceny stałsze; w miejscu 18 1/2 tal. żąd. 18 1/2 pl. na lip. i lip-sierp. 18 1/2, sierp.-wrzes. 18, wrzes.-paź. 16 1/2, — 1/2 pl. na sam wrzes. 15 1/2, październik 15 1/2 tal. pl.

KORRESPONDENCA REDAKCYI.

Korespondentowi □ w Wiedniu: Zagnak na Pański adres, dla tego nie możemy przesać żadanego numeru Dziennika.

Nadesłano.

Pociecha dla cierpiących na piersi.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie Nowa Wilhelmowska ulica 1.

Kupfermühl-Bredow p. Szczecinem, 2 lipca 1868.

Przed nim więcej trzymałam łatać byleś Pan tyle łaskaw przysłał mi wybornego wysoku słodowego. Uznała siła lezająca pańskiego piwa wzniosta sobie wtenczas u zony mojej, która bardzo cierpiała na piersi, pomimo blagich pamiatek. Teraz kiedy karmieniem dziecka znowu jest bardzo ostabiona, cała jej nadzieja wyzdrowienia polega na pańskim piwie zdrowiu. Za dołączone 3 tal. zechciał mi Pan odroźnie przesać pewną ilość butelek wysoku słodowego WPana imionu KORNITZKY, naucepicel. — Ratuszowa, dnia 30 czerwca 1868. Proszę WPana uprzejmie o przesłanie mi funta słodowej czekolady zdrowia, ponieważ od czasu niejakiego używam regularnie tej czekolady jako środka leczącego dla mnych osłabionych piersi, w dzienniku miejsce wym. umieszczyć inserat o blogin skutku pańskiej czekolady, aby tutaj jeszcze większe handie zwróciły uwagę swoją na ten cenny artykuł. Adolf Link, przy bawarskiej koleji wschodniej.

Ostrzeżenie przed sfałszowaniami!

Wszystko w całym świecie sławne fabrykaty słodowe Jana Hoffa mają zawsze w zapasie: Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91, skład uboczny u H. Neugebauer, Plac Wilhelmowski 10, u Th. Hübnera w Wągrowcu, u A. Podgórnego w Nakle, u J. S. Lewinskiego w Bydgoszczy i u Ernesta Teppera w Nowymtomyslu. [4658.]

Dnia 21 t. m. rozstał się z tym światem w 13 roku życia swego, uczeń gimn. św. Maryi Magdaleny **Prot Maque**, o czym donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona [4679] **Matka**.

Sprzedż konieczna.
Królowski sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 11 czerwca 1868 roku.
Posiadłość do gospodarza **Walentego Nagler** i żony jego **Barbary** z domu **Leitgeber** należące, we wsi Rataje pod Nr. 1 i 12a położone, razem oszacowane na 6987 tal. 1 sgr. 8 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze, mają być **o godzinie 11 dnia 7 stycznia 1869 przed pol. o godzinie 11** w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.
Wierzyteli, którzy co do pretensji realnej, nie wykazującej się z księgi hipotecznej, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. [4131].

Sprzedż konieczna.
Królowski sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 11 czerwca 1868 roku.
Posiadłość do **Pawła Olejniczaka** i żony jego **Katarzyny** z **Lemierzew** należące, we wsi Garaszewie pod Nr. 7 i 11 położone, oszacowane na 6781 tal. 3 sgr. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze, ma być **o godzinie 11 dnia 6 stycznia 1869 przed pol. o godzinie 11** w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.
Wierzyteli, którzy co do pretensji realnej, nie wykazującej się z księgi hipotecznej, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. [4132].

Obwieszczenie.
Właściciele **Wacław Ignacy Wolff** i żona jego **Dorota** z **Jauschów** w Szymanowie rozporządzili w publikowanym dnia 17 czerwca rb. zobowiązaniem, aby syn ich **Jan Antoni Wolff** w przebiegu 8 lat — od 21 lutego rb. licząc — był uprawniony do objęcia za 200 talarów pewnych w Szymanowie pod nr. 308 położonych gruntów i tak. Jeżeli tego nie chce lub jeżeli objęcie aż do 21 lutego 1876 r. nie będzie żądanym, natenczas otrzyma spadku rodzicielskiego 500 tal. w gotówce. O tem wiadomiam **Jana Antoniego Wolffa** podpisany, ex officio przydany mu mandatarzusz.
Rawicz, dnia 20 lipca 1868. [4669].
Rzecznik
Matthaei.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu odebrała na skład główny i poleca:
Pamiętnik
czynności wojskowych
generała
Jana Henryka Dąbrowskiego
i
Wojska polskiego
od bitwy pod Lipskiem 1813 r.,
skreślony przez nacownego świadka.
Cena 10 sgr.
Wojtku
jestem chory, więc przybądź tylko sam. Ustnie więcej. [4675] **Julek**.

Jana Balabaj
upraszam o spieszny adres.
[4666] **Edziu**.



Heinemanna
Hôtel zur Stadt Leipzig
Drezno.
W. Heinemann, właściciel.

Doniesienia o trwałej wybornej skuteczności
Liebig-Liebigiego środka pożywnego w formie rozpuszczalnej aptekarza **J. Pawła Liebe** w Dreznie.
Fabrykant **P. F. Herold** w Oberlungwitz pisze:
pod A. dnia 12 listopada 1867,
pod B. dnia 23 grudnia 1867,
pod C. dnia 6 marca 1868.
A. Upraszam dla siebie, jak niedawno, o 4 but. L. L. środka pożywnego w formie rozpuszczalnej pocztą.
B. Ostatnim niniejszym proszę Pana o dalszą przesyłkę bliźniego środka pożywnego w formie rozpuszczalnej. Po pierwszym danu z ostatniej przesyłki biegunka natychmiast zmikła bez każdego innego środka.
C. Szanowny Panie! Przychodzę znowu z uprzejmą prośbą o dalszą przesyłkę 4 butelek bliźniego pańskiego środka pożywnego w formie rozpuszczalnej na sposób dawniejszy itd. [4663].
Skład u aptekarza **p. A. Pfuhla**, „Czerwona apteka“.
(Surogat pokarmu macierzyńskiego).
Liebig-Liebigiego
środek pokarmowy w formie „rozpuszczalnej“
(sławna zupa Liebiga w próżni skoncentrowana i przez proste rozpuszczenie w mleku gotowa!)
aptekarza **J. Pawła Liebe** w Dreznie.
Dalsze doniesienia o jego skuteczności:
Właściciel apteki **p. F. Häpfe** w Kamienicy (Chemnitz):
Ciesz się, że Panu donieść mogę, że pański środek pokarmowy tak u lekarzów jak u nielekarzów znalazł jak na początek przyjęcie bardzo zaowocowujące. Proszę Pana o dalsze laskawe jego przesyłki.
Właściciel apteki **p. Ferd. Hess** w Norymberdze:
„Kochany Kolego! Proszę znowu o odwrotną przesyłkę L. S. P. w formie rozpuszczalnej, gdyż z wyjątkiem 3 but. wszystko już sprzedane. Leczyć przysłał natychmiast.“
Nauczyciel **p. C. M. Bieher** w Wölfnitzstrasse 7, Drezno.
Liebiga środek pokarmowy w formie rozpuszczalnej służy wybornie małemu memu dziecku. Wynalazek taki jest rzeczą wielką błogosławieństwem, mianowicie dla ludzi, co nie mogą trzymać mamki.
Skład w Poznaniu u aptekarza **p. A. Pfuhla**, „Czerwona Apteka“;
w Stęszewie u aptekarza **p. Zweigera**. [4664].

Do postarania się o nowe kupony do polskich listów zastawnych poleca się za umiarkowaną prowizją
Heimann Saul,
dom bankowy. 4653.
Podaje niniejszem do wiadomości, że pan **Antoni Wruk** upoważniony jest do odbierania pieniędzy do handlu pod firmą **S. Arendt**, ul. Wrocławska 13/14, oddanych. Proszę przeto szanownych debitorów wszelkie przesyłki pod jego odestać adresem do handlu. [4677].
Poznań, dnia 25 lipca 1868.
Helena Arendt.

U **Józefa Jolowicza** w Poznaniu Rynek 74 wyszło dzieło:
Gratulant kompletny.
Skarbczyk dla dzieci i dorosłych, zawierający powinszowania na wszelkie przygody rodziców itd., zebrał **Józef Betsowski**. Cena 7 1/2 sgr. [3453].
Poszukuje się do Królestwa Polskiego 3 mile od granicy Księstwa Poznańskiego, dla wdowca **osoby starszej**, wykształconej, do domu i opieki trojga małych dzieci i zatrudnienia domowym zarządem. Zgłoszenie frankowane uprasza się przesać do **Domu Skórczewa** pod **Esławem**. [4671].
Poszukuje się **zdutego młodzieńca** na ucznia do handlu bielizny. Zgłosz. pod lit. **U. H.** poste rest. Poznań, franco. [4680].

Młodzieniec z odpowiednimi wiadomościami, mówiący po niemiecku, znajduje miejsce **zawołania** w handlu cygar w **Wrocławiu**. Bliższą wiadomość udzieli **p. J. Skokalski** w Poznaniu. [4649].
Ucznia poszukuje **handel zegarków** **H. Dawczyński**. [4604].
Stanowią i stół dla studentów z macierzyńską troskliwością i dozorem, wskazuje ekspedycja **Dzien. Pozn.** 4633.

Rodzice mający chęć oddania swych synów do szkół w **Trzemeszno**, a którzy potrzebują dla nich umieszczenia, niechaj się zgłoszą do **cukiernika p. Kamińskiego** w Trzemesznie, który wskazuje miejsce. Pod dobrą dozorem mogą być pewni dobrej opieki, bo będą zupełnie jak w domu rodzicielskim.
6 pokoi, kuchnia wraz z wodociągami jest do wynaj. **W. Rycka** ul. 14 na parterze (także i stajnia i remiza). [4627].
Dom przy St. Ryńku No. 12 kwalfikujący się do każdego handlu, jest od 1 października 1868 do wynajęcia. Bliższe wiadomości u gospodarza **Chwaliszewo 45**. [4673].
Kram z pomieszkaniem, sklepem, drwalnikiem i małym pomieszkaniem, dwa pokoje, z przynależnościami są od 1 października rb. do wynajęcia. Bliższe wiadomości u gospodarza na **II piętrze, Jezuicka ul. 9**. [4672].

Losy
budowy tunelu kolońskiego
po 1 tal.
Główna wygrana 25,000, 10,000 5000.
2000, 1000 tal. itd. wszystkie wygrane wypłacają się bez jakiegokolwiek potrącenia. Zamięscowi moi gracze otrzymają za dopłatę 2 sgr. po skończeniu ciągnięcia listy wygranych franco. Agenci specyjalni mogą się zgłosić.
J. Juliusburger,
Wrocław, Karlistrasse, [4661].
Ba del lakool i interes loteryjny.
ruskie losy 1/2 do 1/2, rozsyła **S. Basch**, Berlin, Gertraudenstr. 4. Główna wygrana 150,000, 100,000, 50,000 tal. itd. [4670].

Aukcyja mebli itd.
Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawca będzie publicznie w **środku**, dnia 28 lipca r. b. w lokalu aucyjnym przy Magazynowej ul. No. 1: **mahoni. kanapy, fotele, stoły, krzesła, serwantki, szafy, biorka damskie itd.**, rozmaite przedmioty z porcelany i szkła, sprzęty domowe i gospodarskie. [4678].
Rychlewski, sąd. komisarz aukcyj.

Dreluchy do chmielu, Dreluchy na miedzy, Płótna na płachty, Miedzy do zboża i maki,
poleca
Robert Schmidt,
(dawn. Antoni Schmidt) [4460]
Poznań. Rynek No. 63.

Polecam pod gwarancją:
Iliteówki i łoszówki do polowania, Formy do lania śrótu i kul, rewolwery, Pistolety salnowe i do strzelania do tarczy, trercerole itd., Dalej torby myśliwskie, rogi do prochu, worki do śrótu, butelki do piela, stalki myśliwskie, kapiszony, naboje każdego rodzaju po cenach jak najtańszych.
August Klug,
[4659]. Wrocławska ul. 3.

Berlin.
Rudolf Mosse.
Officieller Agent
sämtlicher
Zeitungen Deutschlands
und des
Auslandes.
Comtoir: Friedrichstrasse 60.
Complete In ortions-Tarife gratis und franco.

Najlepsza
kawę z maszyny parowej
codziennie świeżo paloną [4570].
polecają
Br. Andersch.

Papier na muchy
arkusz 6 fen.
libra 7 sgr. 6 fen.
Adolfa Ascna,
[4676] ul. Zamkowa 5.

Wybrak cygara hawańskie
szotka po 6 fen, pudełko po 1 1/2 tal., dla sprzedających z drugiej ręki po znacznie niższej cenie.
E. Güttler,
Wrocławska ulica 20,
Chwaliszewo 98. [4625].

Doswiadczeń środek lekarski.
Mój wyskok słodowy podług metody **Jana Hoffa**, przez najpierwszych lekarzy berlińskich, wysoko postawione osoby, oraz najszanowniejszych konsumentów za zupełnie równy fabrykatorowi tegoż uznany i polecany z dowodami rolicznymi wypadków, sławności przez **J. Hoffa** skutek osi, oddaje cierpiącej publiczności za realną wartość jego, nie potrzebując się uciekać do kosztownych reklam i anonosów. Skład wyłożony na **W. Ks. Poznańskie** powierzyłem p. **M. J. Kamienskiemu** w Poznaniu ul. Wilhelm. 18. Cena: 1 tuz. à 1 1/2 tal. — 1/2 tuz. à 27 1/2 sgr. — 1 fl. a 5 sgr., włącznie butelek, które się po 1 sgr. przynijmują.
R. Zimmermann,
dawniej 7 lat u **J. Hoffa**. [4681].

Spółka Bniński, Chłapowski i Plater
w Poznaniu
uniadamia sz. producentów, iż podejmuje się pośredniczenia w sprzedażach wszelkich produktów rolniczych sposobem komisji, z zaliczkami lub bez takowych, w sposób najdogodniejszy. (4440)

Amerykańskie ręczne maszyny do szycia „Mignon“
wyrobu Towarzystwa **L. Poultry London E. G.**
Najlepszej, najprostszej konstrukcji, szyje na licu sztebnówką, na rękach łańcuszkiem, wszelkie materye, począwszy od gazy i płótna do najgrubszych sukien. Wyborna dla robotek tamburnowych. Robota elegancka i trwała, tak że reperacye się nie zdarzają. Cena z aparatami pudlem i przewodnikiem 16 tal. [4665].
Ma zawsze w komisji i poleca
L. Bułakowski
w Toruniu,
Skład bławatów, płótna i konfekcyi.

Pp. właścicielom browarów
donoszę niniejszem uniżenie, że na **W. Księstwo Poznańskie** tylko fabrykantom towarów kotlarskich: **F. Schütz** w Szamotulach, **J. Schütz** w Międzybóziu i **G. A. Walsen** w Gostyniu powierzyłem wyrabianie moich, uznanych już bez wyjątku za wyborne, nowych, patentowanych **deflegmacyjnych kolon**, o czem proszę pamiętać dla ustrzeżenia się od sfałszersztw i strat.
Poznań, dnia 21 lipca 1868.
A. Bandholtz, technik gorz. leiczy. [4639].

Berlin, 16 Unter den Linden (pod Lipami) 16. Berlin.
Restaurant français
Charles Hanus
Langlet et C^{ie} Successeur
16. Unter den Linden 16.
Réunion de la société polonaise
Déjeuner à la fourchette
et
Diners à toutes heures
Grands et petits Salons de Société. (2025).

Szanowną publiczność uniadamiam niniejszem unieżenie, iż
Handel win
śp. S. Arendta przy ulicy Wrocławskiej No. 13/14 przeszedł na mój rachunek. Znaczny zapas win węgierskich starych, francuzkich i reńskich wyprzedają po nader niższych cenach. Wyprzedają trudni się **p. Antoni Wruk**.
Poznań, dnia 20 lipca 1868.
L. Zapałowska. [4624].

Papier Fayard i Blayn
CHARTA CHEMICA DU CODEX.
Leczy **reumatyzmy, katary, zadawione zapalenie pierśi, reumatyzmy w biodrach, rany oparzenie, spalzenie, odmrożenia, nagułał wszelkiego rodzaju** itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard et Blayn**. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. [4307].
W Poznaniu w aptece **dra Mankiewicza**.

Maurycy Milch, Fabryka
w Jerzycach pod Poznaniem
poleca swoje pod kontrolą agronomiczno-chemiczną stacyi doświadczalnej w **Koszanowie** pod **Smigłem** stojące fabrykacy i inne materyaly nawozowe, jako to:
Sproszkowaną, parowaną mąkę z kości I, Preparowaną mąkę z kości, kwasem siarczanym roz-tworzoną,
Superfosfat z węgla z kości, Mąkę z kości z 40% guana peruwiańskiego, Superfosfat z 40% guana peruwiańskiego, Prawdziwe guano peruwiańskie, Prawdziwe guano peruwiańskie (melone), Mąkę z kości na paszę, jako dodatek do paszy dla hodowli młodocianego bydła, dalej (4279)
Saletrę chilijską, sole kali, daje gwarancyę zawartosci stosownie do treści rozbioru.

Lekarsko-dietetyczne preparaty
z fabryki
wysokiu słodowego **M. Diener, Stuttgart**.

Dokładnie według
Liebiga
przepisu wyrabiany czysty
WYSOK SŁODOWY.
LIEBIGA
Środek pożywny dla niemowląt, słab. dzieci i rekonwalescentów
Oba prepar. w flak. po 8 sgr. i 12 sgr.

Przez egzaminowanie przez kaszlow. chemika	Przez egzaminowanie przez kaszlow. chemika	Przez egzaminowanie przez kaszlow. chemika	Przez egzaminowanie przez kaszlow. chemika
Srodek niszczący i lecący	Srodek niszczący i lecący	Srodek niszczący i lecący	Srodek niszczący i lecący
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Kompletny	Kompletny	Kompletny	Kompletny
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.
Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.	Przebieg kaszlow. chrypcy, cierpię. niem. piersiowym, gardlowym, k. kłusowi dzieci.